

# Chiny prześladują, muzułmańskie państwa milczą

Coraz intensywniejsza krytyka prześladowania muzułmańskiej mniejszości Ujgurów w Chinach pojawia się w Stanach Zjednoczonych i Europie. Tymczasem w świecie islamskim poważnych [oskarżeń nie widać, odnotowuje „Bloomberg”](#).

Według cytowanych przez ONZ „wiarygodnych raportów”, Chiny mają przetrzymywać nawet do miliona mówiących po turecku Ujgurów w obozach reedukacyjnych. To chińska polityka prewencyjnej walki z ekstremizmem islamskim, pod hasłem „uderz najpierw”. Rząd twierdzi, że walczy z islamskimi radykałami, bo nie chce mieć drugiej Syrii.

Te informacje zostały podane trzy tygodnie temu, jednak do dzisiaj żaden rząd z kraju muzułmańskiego nie wydał poważnego oświadczenia w tej sprawie. Ta cisza jest głośniejsza, gdy dla porównania grupa amerykańskich kongresmenów chce nałożenia sankcji na wyższych rangą przedstawicieli chińskich.

Liderzy Indonezji, Malezji czy Pakistanu nie zajęli żadnego publicznego stanowiska. Pakistan zajmował się w tym okresie wystawą karykatur Mahometa w Holandii, organizowaną przez Geerta Wildersa i [wsparty groźbami radykałów, osiągnął na tym polu sukces](#). Milczą też Arabia Saudyjska i Turcja, której polityka nastawiona jest na wspieranie ludów tureckich, ale kryzys ekonomiczny w Turcji chyba nie pozwoli Erdoganowi pogrozić Chinom, [tak jak do tej pory Izraelowi](#).

Przyczynę tego stanu rzeczy „Bloomberg” upatruje w pozycji Chin wobec krajów muzułmańskich, jako partnera handlowego i dostawcy pomocy oraz w chińskiej polityce nie komentowania wewnętrznych spraw innych krajów. Porównując to do kryzysu z mniejszością Rohingja w Mjanmie (Birmie), autor artykułu podsumowuje, że gospodarka tego państwa jest 180 razy

mniejsza od Chin.

*Jan Wójcik*